

Będzie to wielka satysfakcja dla Autora-Wielkopolanina, Syna Ziemi Ostrowskiej, który w czasie wojny sam się uczył i uczył innych – żołnierza, najpierw Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej – a po wojnie wieloletniego, wybitnego działacza nauczycielskiego, historyka dziejów nauki i oświaty.

Edward Serwański

*Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939-1945.* Praca zbiorowa pod red. Zdzisława Jaroszewskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, 249 ss.

Książka pod powyższym tytułem ze wszech miar godna przeczytania, dotyczy likwidacji na początku wojny i podczas okupacji hitlerowskiej psychicznie chorych przebywających w różnych zakładach psychiatrycznych w Polsce, przy czym eksterminacja ta przebiegała wyjątkowo okrutnie.

Wydana została na zlecenie uczestników XXXVI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w Łodzi, podczas którego na uroczystości w dniu 26 czerwca 1989 r. uczczono ofiary tej zbrodni. Zawiera referaty wygłoszone na zjeździe przez polską i niemiecką stronę oraz starannie opracowane historie 21 zakładów, szpitali i klinik polskich, gdzie dokonano owej zagłady.

Redaktor tomu był jednym z pierwszych lekarzy, którzy zajmowali się problemem „eutanazji”, czyli po prostu uśmiercania psychicznie chorych w Polsce w okresie okupacji. Pierwsza jego powojenna publikacja ukazała się w 1949 r. i dotyczyła losu zakładu w Owińskach, gdzie ostatnie dwa lata przed wojną był lekarzem. Od tego czasu opublikował wiele prac i do dziś jest wierny temu tematowi.

W tekście *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny. W pięćdziesięciolecie zbrodni*. Z. Jaroszewski przedstawił najpierw dyskusyjne stanowiska różnych lekarzy, przedstawicieli innych dyscyplin nauki niemieckiej jeszcze w okresie przedhitlerowskim na temat unicestwiania niewinnych, bezbronnych ludzi. Zwrócił uwagę, że po dojściu Hitlera do władzy uchwalono już w 1933 r. Ustawę o zapobieganiu obciążonemu dziedzicznie potomstwu. Zaczęło się od przymusu sterylizacji w Niemczech osób cierpiących na choroby dziedziczne. Poddano wówczas sterylizacji około 350 tys. osób przy słabej reakcji społeczeństwa i Kościoła. Wobec dyskusji w niemieckich czasopismach medycznych i szerokiej propagandy już w 1936 r. Polskie Towarzystwo Psychiatryczne wybrało ten problem jako temat obrad, nie popierając doktryny zza zachodniej granicy. Wybuch wojny spowodował, że ustawa zaczęła obowiązywać w naszym kraju i to ze wsteczną datą od 1 września 1939 r. Jej zapowiedzią była cyniczna sugestia *Führera*, aby nieuleczalnie chorym zapewnić „łaskawą śmierć”. Już we wrześniu 1939 r. agresorzy hitlerowscy na okupowanych terenach zaczęli systematyczne mordowanie i trucie polskich pacjentów w szpitalach psychiatrycznych. Akcje te miały wszędzie podobny przebieg. Kierownictwo szpitala przejmowali hitlerowcy, wprowadzając zakaz wypisywania pacjentów. Następnie specjalna kolumna SS pod pozorem przetransportowania ich do innego szpitala wyjeżdżała w nieznanym kierunku i po kilku godzinach samochody wracały bez pacjentów. Okoliczności wskazywały, że ich zabijano. Pierwszą tego rodzaju akcją było wymordowanie we wrześniu w Kocborowie ok. 2500 chorych i 5 osób personelu. W październiku podobnie postąpiono w Świeciu nad Wisłą (ok. 1000) i w Owińskach k. Poznania (ok. 1000). Od grudnia 1939 r. likwidowano Dziekanówkę k. Gniezna (1043), w styczniu 1940 r. wymordowano 532 pacjentów szpitala w Kościanie. W Chełmie k. Lublina wypędzono chorych na dziedziniec i na oczach mieszkańców zastrzelono 441 osób z karabinów maszynowych. Podobnie przebiegały likwidacje dalszych szpitali psychiatrycznych: Warty k. Sieradza, Gostynina, Choroszczy k. Białogostoku, Kochanówki k. Łodzi, Lublińca, Kobierzyna k. Krakowa, Otwocka

k. Warszawy. Rozstrzeliwano, zagazowywano, podawano śmiertelne dawki luminalu. Mordowano także niemieckich pacjentów w Obrzycach k. Międzyrzecza. Fakty te do 1945 r. skrzętnie ukrywano przed społeczeństwem.

W konkluzji swych rozważań Z. Jaroszewski zastanawiając się nad odpowiedzią za zbrodnie i nad źródłami ludobójstwa stwierdza, że najbardziej istotny jest „(...) problem moralny, wynikający z kwestionowania prawa do życia człowieka z motywów rasowych, ideologicznych, ekonomicznych. Życie, najwyższe dobro człowieka, jest jego prawem niezbywalnym (...), a (...) potworne doświadczenie naszego wieku uczy, że jeżeli chodzi o życie człowieka, to nie ma zła mniejszego i większego, że między dobrem a złem jest tu ostra granica” (ss. 20-21).

Drugi referent, zachodniemiecki psychiatra prof. Klaus Dörner oparł swoje wystąpienie *Wypieranie z niemieckiej świadomości mordów popełnionych w Polsce na psychicznie chorych* na doświadczeniach własnego życia. Urodzony w 1933 r., wychowany w duchu narodowosocjalistycznym był zafascynowany i uczuciowo związany z tym ustrojem, przynajmniej do połowy lat pięćdziesiątych. Przyznał, że jeszcze w następnych latach uczestniczył czynnie w zbiorowym procesie wypierania zbrodni niemieckich psychiatrów z niemieckiej świadomości. Potem od początku lat sześćdziesiątych czytał wszystko, co było w tym zakresie osiągalne i w 1967 r. ogłosił artykuł, który uważa za pierwszą rozprawę o tzw. eutanazji nazistowskiej w czasopiśmiennictwie historycznym RFN. Recenzentowi wydaje się to mało pedantyczna – jak na Niemca – chęć dotarcia do literatury faktu, bowiem już znacznie wcześniej pojawiła się w Niemczech praca *Zabijanie psychicznie chorych w Niemczech* pióra dr med. Alice Platen-Hallermund (Frankfurt nad Menem 1948), a do 1962 r. ukazały się dwa wydania książki *Nieludzka medycyna*, autorstwa A. Mitscherlich i F. Mielke, przetłumaczonej w 1963 r. także na język polski. Z książek tych można się było znacznie wcześniej dowiedzieć o programie eutanazji i wyniszczeniu „małowartościowych” ludów i o sterylizacji masowej. Ale widocznie w autorze tkwiły jeszcze liczne opory i nadal nie mógł dopuścić do swojej świadomości psychiatrycznych zbrodni Niemców. Według K. Dörnera przełomem w jego świadomości był artykuł Z. Jaroszewskiego ogłoszony we francuskim czasopiśmie w początkach lat osiemdziesiątych i przedrukowany w 1982 r. w niemieckim roczniku, a dotyczący wymordowania przez nazistów psychicznie chorych w Polsce. Trzeba było aż około 25 lat życia lekarza, by uświadomić sobie tę prawdę i w nią uwierzyć, że nazisci popełnili okrutne zbrodnie na psychicznie chorych. K. Dörner uważał, że zabijanie psychicznie chorych w Polsce zostało wyparte ze świadomości niemieckiej w jeszcze większym stopniu niż inne zbrodnie, było bowiem bardziej niepojęte i straszliwsze niż likwidacja chorych Niemców czy zdrowych Żydów. Zagazowanie psychicznie chorych Polaków rozpoczęte w październiku 1939 r. w Forcie VII było początkiem „uprzemysłowionego” systematycznego zabijania, którego celem było wyeliminowanie ze społeczeństwa jego negatywnie ocenianych grup. Niemcy patrzyli na Polaka jako na „słowiańskiego podczłowieka”, co miało uzasadnić uczynienie psychicznie chorych Polaków pierwszymi ofiarami masowej zagłady. Referent zwrócił również uwagę na to, że młode pokolenie psychiatrów niemieckich, które do narodowego socjalizmu ma większy dystans, analizuje i zastanawia się, jak mogło dojść do tego, aby niemieccy psychiatrzy okresu narodowosocjalistycznego „zaplątali się” w te zbrodnie i jakie z tego należy wyciągnąć wnioski dla działalności w zakresie psychologii i etyki. Tym rozważaniom poświęca więcej miejsca uznając, że trzeba na nowo przemyśleć przynajmniej dzieje XIX stulecia, aby dociec „dlaczego rozwinęły się wówczas te tradycje pogardy dla człowieka”, z których czerpali nazisci. Uważa, że ponieważ unicestwienie, gazowanie psychicznie chorych – po wojnie wywołało najgłębsze uczucie wstydu u Niemców, woleli oni przez kilkadziesiąt lat wypierać ze świadomości te fakty, niż poddać je głębokiej analizie. Dzisiaj wszystko to wydać nam się może mocno dyskusyjne.

Referat Tadeusza Nasierowskiego *Stosunek środowisk medycznych w Polsce do psychiatrii i medycyny niemieckiej lat 1933-1939* dowodzi, że w Polsce czujnie obserwowano, co działo się w tej dziedzinie za zachodnią granicą. Uchwalenie 14 lipca 1933 r. w Niemczech ustawy o zapobieganiu rodzeniu się obarczonego dziedzicznie potomstwa zapoczątkowało bieg zdarzeń,

które doprowadziły do zagłady chorych. Na zjeździe Niemieckiego Związku Psychiatrów w 1934 r., wkrótce po wprowadzeniu ustawy w życie, obecny był jako jedyny Polak prof. S. Borowiecki. Zauważył, że nagle w Niemczech psychiatria zajmująca się pracami nad dziedziczeniem chorób psychicznych – stała się nauką uprzywilejowaną, a wyraźnie zaniepokoił go duży udział w zjeździe również działacze hitlerowskich. Z jednej strony takie stanowisko państwa wobec psychiatrii mogło przyczynić się do jej rozwoju, ale z drugiej strony niepokoiło, jakie mogą być tego konsekwencje, tym bardziej że w *Mein Kampf* Hitler pisał wyraźnie: „państwo musi dbać o to, aby ten plodził dzieci, kto jest zdrowy”. Dalej T. Nasierowski podkreślił, że przedwojenne Zjazdy Psychiatrów Polskich wracały do tego tematu. Niepokoiły różne poczynania, jak chociażby to, że w Niemczech każdy lekarz, nawet dentysta, był zobowiązany zawiadamiać lekarza urzędowego o każdym przypadku chorób wymienionych w ustawie jako choroba dziedziczna. W Polsce w okresie międzywojennym próby wprowadzenia sterylizacji eugenicznej w odniesieniu do pewnych ciężkich chorób psychicznych natrafiły na zdecydowany sprzeciw większości lekarzy psychiatrów, w tym także żydowskich.

W drugiej części książki zamieszczono krótkie biografie 21 zakładów, szpitali i klinik psychiatrycznych pisane przez różnych, lecz kompetentnych autorów. Uwzględniono w nich historie powstania (nieraz jeszcze w ubiegłym wieku) poszczególnych zakładów i dalszy ich los po zlikwidowaniu chorych. Dział ten napisany z dużą starannością jest ilustrowany fotografiami lekarzy, budynków, pomników.

W książce zamieszczono również artykuł Z. Jaroszewskiego w języku francuskim *Eksterminacja psychicznie chorych pod okupacją niemiecką*; jest to przedruk z „Cahiers Pologne-Allemagne” nr 3 z 1961 r. Autor opisuje w nim likwidację psychicznie chorych w polskich zakładach psychiatrycznych, przy czym szerzej likwidację szpitala psychiatrycznego w Owińskach, ponieważ był to pierwszy przypadek zastosowania gazu do masowego uśmiercenia chorych (Fort VII – tlenek węgla). Tę metodę „przemysłowej” likwidacji chorych zastosowano następnie w obozach koncentracyjnych. Według ustaleń autora co najmniej 20 tys. chorych zostało zamordowanych w szpitalach psychiatrycznych w Polsce, nadto kilka tysięcy chorych zostało świadomie zgłodzonych. Olbrzymie były również straty samego środowiska lekarskiego; spośród 243 członków Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego 99 zginęło lub zmarło w czasie wojny.

Analizując założenia i przebieg zagłady chorych psychicznie w Polsce w latach 1939-1945 nie można pominąć faktu, że podobnie postępowano z psychicznie chorymi w Niemczech, gdzie stosowano gaz lub zastrzyki środków farmakologicznych w dawkach śmiertelnych. W 1940 r. zlikwidowano w Rzeszy 35 224 chorych, w 1941 – 35 049, razem 70 273. We wrześniu 1941 r. pod wpływem opinii publicznej, Hitler wydał ustne polecenie wstrzymania procesu „eutanazji” w Rzeszy. W obozach koncentracyjnych jednak nadal likwidowano w komorach gazowych „mniej wartościowe nacje” i chorych.

W omawianym tomie znalazł się również tekst w języku angielskim referatu Z. Jaroszewskiego *Eksterminacja psychicznie chorych przez hitlerowców w Polsce*, wygłoszonego na Sympozjum Światowego Towarzystwa Psychiatrów w Warszawie w październiku 1987 r.

Recenzowana książka jest wydana starannie, referaty zasadnicze podane są w języku polskim i niemieckim, a pewne fragmenty jak wstęp i epilog dodatkowo jeszcze w językach angielskim i francuskim.

Opatrzona wykazem 50 źródeł archiwalnych i 181 pozycji bibliograficznych jest cenną pozycją dla znawców problematyki i dla czytelników. Stanowi bowiem podsumowanie wiadomości na temat zagłady psychicznie chorych w Polsce, jakie w licznych powojennych publikacjach ukazały się w naszym kraju i częściowo za granicą, ale przede wszystkim przedstawia okrutne fakty o nieludzkiej medycynie i cierpieniach, które jednak ludzie zadali ludziom.

Michał Przychodzki